Nr. 119. We Lwowie Czwartek dnia 23. Maja 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
„ miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii „ 6 „
„ Francj i Anglii . 23 franków.
„ Włoch . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 216. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Ruczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Oświadczenie emigracji polskiej w sprawie wystawy etnograficznej.

Wiadomo, że przez pewien czas bawili w Paryżu pp. Palacky i Rieger, znani przewódcy czeskiego narodu. W jakichkolwiek przybyli oni tam zamiarach — i emigracja sama uważała za stosowne nie pomijać sposobności wypowiedzenia im niepodległego polskiego słowa. W tym celu udała się do nich 13. maja o 9tej godz. rano specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli trzech pokoleń emigracji polskiej (1831, 1848 i 1863), a zarazem i trzech ziem b. rzeczypospolitej, t. j. Litwy, Rusi i Korony.

Nie mogąc podać bliższych szczegółów pomienionego spotkania, umieszczamy tu oświadczenie jakie imieniem emigracji złożone było pp. Palackiemu i Riegerowi.*)

Oświadczenie to z całą stanowczością zastrzega się przeciw wszelkiej solidarności ze zjazdem moskiewsko-słowiańskim. Występuje bezwarunkowo przeciw łączności Słowian z Moskalami. Wreszcie otwarcie wypowiada, że przechodząc do obozu moskiewskiego, Słowianie zmuszeni byliby walczyć z Polakami, ponieważ walki, którą ze Wschodem od wieków prowadzimy, prowadzić nie przestaniemy aż do zwycięztwa.

Umiejąc jednakże odróżnić naród od jednostek, a nawet patrjotyczne prace pp. Palackiego i Riegera, od ich nieszczęśliwej, manifestacyjnej skłonności ku Moskwie, nie mogąc zresztą przypuścić, by naród, co popierał powstanie przeciw Moskwie, dziś miał się rzucić w jej objęcia i zaprzeć się 1000letniej historji i walki o swą indywidualność, oświadczenie nie może również taić, że dobro Czech zawsze jednako jest drogiem dla Polski.

Nie zrywa też ono z narodem czeskim w nadziei, że bolesne doświadczenie, spowodowane już zbyt donośnem poparciem wystawy etnograficznej, sprowadzi go na drogę prawdy i sprawiedliwości, bez których nie ma przymierza narodów.

Oświadczenie w mowie będące w dosłownem brzmieniu jest następujące:

„Pożądaną jest dla nas sposobność, przy której możemy uczcić naród czeski, w osobach mężów, co wytrwałą a dzielną pracą zasłużyli na szczytne imie jego obrońców. Bo jeźli droga jest Polakowi własna wolność, to niemniej dlań jest droga i wolność drugich a tembardziej pokrewnych narodów. Znacie obywatele hasło nasze „za Waszą i naszą wolność.“ Z całą też przyjemnością przychodzi nam dzisiaj, oddać wyrazy należnego uznania dla was — jako przedstawicieli czeskiego narodu i statecznych obrońców jego praw dziejowych. Wyrazy uznania tego zechciejcie przyjąć jako objaw uczuć polskiego narodu dla czeskiej niezawisłości — przemawiamy bowiem imieniem tej jego cząstki, która jedynie niepodległe słowo podnieść może, która . . . . widzi przed sobą jedną wielką swą Rzeczpospolitę, taką jak ją Bóg i dzieje stworzyły.

W tej to starożytnej Rzeczypospolitej Ruś i Polska, złączone z Litwą wspólnością posłannictwa i potrzeb moralnych wieczystym swym związkiem wolnych z wolnymi i równych z równymi, dały przykład przymierza, które jedynie podnosić i uszczęśliwiać może narody. Zasadzie jego Polska nigdy się nieprzeniewierzy; trójznamie zaś Archanioła, Orła i Pogoni, widomym jest znakiem, iż po dziś dzień wierną jej zostaje.

„Przypomnieć to w obecnej chwili uważaliśmy za konieczne, witając was bowiem jako obrońców niezawisłości i historycznych praw korony św. Wacława, — pragniemy przemówić do was słów parę, jako do tych, co pod hasłem „słowiańskiej wzajemności“ zdążają na wielką manifestację moskiewską — manifestację, mającą się stać zaprzeczeniem tych wszystkich zasad, na których jedynie wspierać się mogą przymierza narodów — i które są podstawą i zapewnieniem ich dziejowej indywidualności.

„Etnograficzna wystawa, gdyby nawet podjętą była w czysto naukowych celach — przez rozgłos, jaki jej sama moskiewska prasa nadaje, nabiera znaczenia politycznego. Myślą jej główną i przewodną jest dowieść światu: że 50 milionów mieszkańców dzisiejszego państwa moskiewskiego, wraz z 30 milionami Słowian, zostającymi pod panowaniem Turcji, Prus i Austrji — stanowi nie już jedno plemię ale jednolity naród słowiański — że ten 80 milionowy naród, zjednoczeniem swem — odpowiedzieć powinien na groźbę zjednoczenia narodowego Niemiec — że Moskwa winna się stać ogniskiem tego zjednoczenia.

„Taka jest niezawodnie myśl wystawy etnograficznej, gdyż to prawie jednomyślnie powtarzają organa moskiewskie, począwszy od urzędowego *J. de St. Petersbourg* a skończywszy na narodowym organie: *Moskwa*. I wy szanowni obywatele, jak wielu waszych rodaków, postanowiliście wziąć udział w tej wystawie. Czyż mamy ztąd wnosić, że przyjmujecie na się solidarność z moskiewskiemi historyczno-politycznemi i etnograficznemi wywodami?

„Przemawiamy do zbyt uczonych mężów ażebyśmy mogli się obawiać, że carskich ukazów od dziejów prawdy, a państwa moskiewskiego, od narodów przezeń ujarzmionych — odróżnić byście nie mieli. Przemawiając znowu do ludzi zacnych, przypuszczać nawet nie możemy, by ci co przeciw niemieckiemu prześladowaniu tak dzielnie bronić swój naród umieją, samowolnie zatracić go chcieli w zjednoczeniu moskiewsko-słowiańskiem, które postawione na równi ze zjednoczeniem narodowem Niemiec — i zasłaniane mianem, nigdy niebyłej słowiańskiej narodowości, mogłoby tylko powstać na gruzach historycznych indywidualności narodów słowiańskich. Zbyt zresztą krwawo obchodzi Moskwa zwycięztwo ostatniego powstania, podniesionego w imię praw nam należnych, ażebyśmy uwierzyć mogli, że dacie się uwieść jego złudnym podszeptom, lub żebyście zapomnieli, że w tym boju, dzielni synowie czeskiego narodu, krwią własną złożyli protest przeciw moskiewskim pretensjom w Słowiańszczyźnie.

„Czyż wam bowiem nie wiadomo, że w oczach Moskwy, słowo, w ojczystej mowie powiedziane, karane bywa jak zbrodnia, grożąca bezpieczeństwu i całości państwa? Czyż wam nie wiadomo, że za wyznanie wiary ojców prześladują nas jako pierwszych męczenników chrześcjaństwa? Czyż wam niewiadomo, że na drodze tak zwanego przeobrażenia słowiańskiego ojczyzny naszej, pierwszym krokiem Moskwy jest: rozprzężenie społeczne, jest niweczenie wszystkich instytucyj narodowych, instytucyj, które zdobyte pracą wieków, stanowią chlubę ludzkości całej? Czyż wam niewiadomo, że nie mogąc nas zgnieść przez lat sto, nie mogąc nam wydrzeć pamięci wielkiej przeszłości i świadomości naszego posłannictwa, postanowiła nas wydziedziczyć i wygnać masami, na rodzinnej naszej ziemi osadzić ostatnich wyrzutków społeczeństwa swego? Czyż wam niewiadomo, że w wydziedziczaniu tem, w obmyślaniu najbardziej zabójczych środków, współubiegają się nie już cary i Murawiewy, ale i najliberalniejsi przedstawiciele narodu moskiewskiego, jak tego mamy dowód w pamiętnem wystąpieniu politycznego wychodźcy Ogarewa? Czyż wam niewiadomo, że ci, co dzisiaj przygotowują owacje dla „słowiańskich braci“, wczoraj wyprawiali je na cześć Wiszatelów, Katkowych i ich wspólników — ciskali zaś błotem i kamieniami na pędzonych w Sybir obrońców wolności? Czyż wam niewiadomo, że w owacjach tych przyjmowali udział najwyżsi dostojnicy kościoła moskiewskiego, którzy przeciw wam wyjdą zapewne z krzyżem i różczką oliwną? Czyż wam niewiadomo, że ten straszny plan dzisiejszego wystąpienia, skreślonym został ręką tego samego Pogodina, który jest głównym twórcą polityczno-etnograficznej wystawy?

Wszystko to wam wiadomo, jak jest wiadomo światu całemu. Nie wierzymy też podejrzeniom, rzucanym na naród czeski przez prasę niemiecką — jakkolwiek bolejemy, że dla opamiętania nieprzyjaciół waszych, pozornie nawet podawać możecie dłoń tym, co są ich zbrodni wspólnikami.

Jeźli nie podejrzywamy narodu czeskiego i nie zrywamy z nim — to czemuż czynimy te smutne i okropne przypomnienia? Oto dla tego, że wielu z rodaków waszych jest jeszcze tej dobrej myśli, że tylko moskiewski rząd jest winien zbrodni ucisku i wynarodawiania, — naród zaś, który sam zapragnął powitać gości słowiańskich — rządzi się tylko miłością i słowiańskiemi instynktami. Nie Panowie!

Naród! którego Karamziny nawet dobrowolę carów zabijają i odwodzą ich od zadość uczynienia pokrzywdzonemu narodowi, którego Dzierzawiny piszą ody na cześć krwawego zdobycia Warszawy, którego Puszkiny „nie mogą się gniewać“ na Mikołajów, zadających mordercze razy w serce Słowiańszczyzny, jak Polskę Kollar nazywa, naród, który w tysiąc ośm set sześćdziesiątym trzecim roku cały zapragnął śmierci naszej i dotąd woła „ukrzyżuj“ — naród ten wie co robi, i bez względu na to jaka w nim krew płynie, rządzi się nie-słowiańskiemi instynktami Dopokąd też instynktów tych się nie wyprze, dopokąd nie wyprze się zaborów i zaborczej swej idei — dopóty nie tylko Słowiańszczyzna, ale cały świat cywilizacji widzieć musi w narodzie moskiewskim groźny i nieprzyjaźny dla siebie żywioł.

Mówimy dopóty; widzicie więc, że nie nienawiść przez nas przemawia. Nie chcemy śmierci jego jak on naszej żąda; dla gwałtów, dziś dokonywanych, nie zaprzeczamy mu przyszłości — lecz od wieków postawieni na kresach europejskiej cywilizacji, siebie i jej bronić chcemy — i dla tego walczyć nie przestaniem przeciw wszech-russkim i wszech-słowiańskim usiłowaniom Moskwy. Bo jak w gminie swej zaciera ona indywidualność obywateli, tak w polityce dąży do zatarcia indywidualności i wolności narodowej. Dążności zaś te są tem niebezpieczniejsze, że są pokryte bizantyjską obłudą i fałszem.

Ostatnią kroplę krwi ssie z zwyciężonej Polski — a jednocześnie powiada wam, że jest jedyną obroną ciemiężonych Słowian. — Głosi jedność narodową 50 milionów mieszkańców swego państwa, w połowie azjatyckiego pochodzenia, a podnieca różnice między Czechami i Morawą; tam znów między Bośnią, Czarnogórą, Serbią i Kroacją. W imię odrębności i niezawisłości Rusi — pracuje w Polsce nad rozerwaniem odwiecznego związku równych z równymi, a jednocześnie zaprzecza jej prawa wszelkiego bytu i zmusza ją do zlania się z sobą, gwoli tylko samozwańczej swej polityki. — Tak znowu dzisiaj woła: (*J. de St. Petersbourg*) nie bójcie się wystawy i słowiańskiego obronnego zjednoczenia, a jutro w imię tegoż zjednoczenia rzuci się na ostatki odrębności pojedyńczych narodów słowiańskich.

Powtarzamy więc, walka Polski ze Wschodem nie jest z naszej strony walką ślepej nienawiści — nie! jest to walka dwóch światów, walka wolności, prawdy i sprawiedliwości — z niewolą, fałszem i dzikiem barbarzyństwem. — Ostatnia godzina tej walki z każdym dniem się zbliża. Słowiańszczyznie pozostaje tylko — stanąć po jednej lub drugiej stronie. My z spokojem wyboru jej czekamy — a w żadnym wypadku nie zwątpimy.

Moskwa (dziennik) pewna zwycięztwa fałszu i przemocy, powiada:

„Bywały dawniej zjazdy słowiańskie — mianowicie 1848 roku zjazd słowiański w Pradze, ale one nie miały znaczenia, ponieważ myśmy (Moskale) tam nie byli; — nie byli tam reprezentanci tej słowiańskiej gałęzi, która jedynie zachowała swą wolność i utworzyła najpotężniejsze państwo na świecie, któremu Bóg powierzył wielkie zadanie oswobodzenia i odrodzenia ujarzmionych braci. Jak tylko się my Słowianie poznamy, tak już przez to samo, imię Słowaiańszczyzny stanie w świecie groźnem, doniosłem i szanowanem. I ten to pierwszy zjazd słowiański odbywa się w Moskwie, stolicy narodu moskiewskiego. — Czy to jest bez znaczenia? Nikt tego nie układał.... a jednak stało się tak — i inaczej stać się nie mogło: dzieje mają swą loikę...“

Nie! to nie dzieje, to nie loika dziejów, pisanych wiekowem życiem narodu, ale loika dziejów, układanych wedle ukazów carskich, na których Moskwa wznosiła i wznosi swą prawdziwie groźną potęgę.

Sejm też słowiański 1848 r. o tyle właśnie miał znaczenie o ile nieobecność moskiewska dozwoliła mu utrzymać się na stanowisku niepodległem słowiańskiem, nie panslawistycznem. Dla tego to właśnie w pierwszych artykułach swych orzeczeń sejm ten wygłosił: że Moskwa musi zrzec się dokonanego na Polsce zaboru całkowicie i bezwarunkowo. Nie sądzimy też, by ktokolwiek z prawych Słowian zechciał podać rękę Moskwie, jeżeli choć piędź Rzeczypospolitej polskiej zostawać będzie w jej posiadaniu.

I oto jest głos niepodległy.... którego mocy nie osłabią żadne niewolnicze czy judaszowskie wykrzyki, jakie Moskwa z kraju naszego wydobyć będzie usiłowała, by niemi uzupełnić fałszywy nastrój swego słowiańskiego akordu.

Głosu tego również nie osłabią żadne tranzakcyjne oświadczenia, których Moskwa szczędzić Wam nie będzie, dla tego samego, by za udaną przychylność dla jakiejś nadwiślańskiej cząstki, uzyskać (choćby milczące) poparcie Słowian w zbrodniczem dziele wynarodowienia nad Dźwiną, Wilją i Dnieprem.

Ponieście więc ten głos niepodległy tam, dokąd zdążacie, a pewni jesteśmy, że uwiedzeni słowiańscy bracia w tyranii przeciw tyranii szukać nie będą obrony. Poznają oni, że tylko przymierza, oparte na prawdzie i sprawiedliwości, mają przed sobą przyszłość i zapewniają zwycięztwo.

A tak tylko zjazd moskiewsko-słowiański, co się miał stać zarodem śmierci słowiańskich narodów, doprowadzi do odkrycia fałszu i podstępu, i narody te, odpychając od siebie zdradną rękę, zawołają za wami, że tylko łącząc: „svoje ke svemu — nedame se.*)“

Moskwie zaś za Polską powtórzą:

„Wpierw się rozkrójmy, a potem zbratajmy.“

---

*) Oświadczenie to nadesłano nam z Paryża z tym dopiskiem: „Ponieważ *Gazeta Narodowa* pierwsza była z dzienników polskich, które podniosły głos w tej ważnej sprawie, dla tego uważaliśmy za prostą powinność jej pierwszej przesłać Oświadczenie, które wkrótce zapewne i w francuzkich dziennikach czytać będziecie.“

*) *Svoje ke svemu* hasłe Palackiego. *Ne dejme se* Riegera.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 22. maja.

Broszura p. Mroz... „Przed zwołaniem Rady państwa“, powtórzona w głównej swej treści przez dzienniki wiedeńskie *Debatte, Presse* i *Fremdenblatt*, niepotrzebnie psuje krew Czechom. *Correspondenz* zapytuje, czy we Lwowie jest jeszcze wielu takich Polaków, jak p. Mroz...? Możemy jej odpowiedzieć, że co do teoryj swoich o bezwzględnem popieraniu ministerstwa i innych, niemniej oryginalnych zdań, wyrażonych w owej broszurze, p. Mroz.... sam jeden stoi na placówce.

Wiedeń dnia 21. maja. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza w swej części urzędowej nazwiska 18 pań węgierskich, które cesarzowa Jej Mość mianowała swojemi damami dworu.

Autonomiści z Styrji i Wyższej Austrji odbyli tu przed zebraniem się Rady państwa konferencję, na której postanowili dążyć wszelkiemi siłami do uskutecznienia ugody z Węgrami.

Między ministrem sprawiedliwości, hr. Komersem, a ministrem wojny zaszła temi dniami wymiana not, która nie doprowadziła do żadnego rezultatu. P. Komers proponował, by ministerstwo wojny, powodując się ideami postępowemi, przychyliło się do zmiany, jakąby należało zaprowadzić w §§. 120 i 121 procedury karnej. Paragrafy te orzekają, że wojskowi bez zezwolenia przełożonej nad nimi władzy nie mogą stawać jako świadkowie w sprawach cywilnych. Zdarza się, że w najważniejszych wypadkach zwierzchność wojskowa odmawia tego pozwolenia, co wpływa bardzo niekorzystnie na bieg procesu. Minister wojny oświadczył, że ze względu na „honor stanu“ nie może się zgodzić na zmianę tych przepisów.

Polemika między *Debatte* a *N. fr. Presse* o finansowe stosunki Pesztu z Wiedniem trwa dalej. *Debatte* wykazuje, jak bezczelnie *N. fr. Presse* fałszuje cyfry i fakta. Tak n. p. doniosła *N. fr. Presse*, że dobro Gödöllö kupione dla korony węgierskiej za pieniądze, które wzięto z Wiednia, gdy tymczasem obrócono na ten cel obligacje indemnizacyjne, stanowiące własność korony św. Szczepana z tytułu należących do niej licznych dóbr węgierskich. Rząd winien gminie miasta Pesztu dwa miliony złr. Gmina potrzebowała pieniędzy, a nie chcąc kłopotać rządu żądaniem spłacenia długu, prosiła go o 4-procentową pożyczkę, którą jej dać obiecano. Fakt ten przekręciła *N. fr. Presse* i doniosła, że p. Lonyay wziął z kasy wiedeńskiej 2 miliony złr., pochodzące z podatków krajów niewęgierskich, i pożyczył je bez procentu gminie peszteńskiej. Nakoniec utrzymywała *N. fr. Presse*, że od 1. stycznia nie odesłano ani centa z Pesztu do Wiednia, a natomiast wzięto tam z Wiednia 12 milionów w ciągu 4 miesięcy. *Debatte* dowodzi autentycznemi datami, że w przeciągu tych 4 miesięcy wypłacono z kas węgierskich 5 milionów na utrzymanie wojska, stojącego w Węgrzech, a więc na sprawę wspólną, a oprócz tego wysłano do Wiednia 9 milionów złr. Natomiast wzięto z Wiednia 5 milionów banknotami, na pokrycie niedoboru, tak, jak i w niewęgierskich krajach poktryto niedobór przy pomocy prasy banknotowej. Węgrzy powiadają, że prasa ta jest wspólnem źródłem dochodu (!) — a jeżeli *N. fr. Presse* nie chce, by tak było, to niech się postara, by rajchsrat na piśmie uwolnił Węgrów od brania udziału w dobrodziejstwach tej prasy, bo to uwolni ich oraz od obowiązku płacenia tej części długu publicznego, która przypada na Węgry.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie, osobliwie centralistyczne, cieszą się bardzo, że Izba deputowanych Rady państwa nie przedstawia widoku już tak wielkiej liczby próżnych krzeseł, bo oddalono siedzenia, które niegdyś daremnie czekały na Węgrów i Kroatów. Konstatnją także, że falanga ruteńska zredukowana jest do niespodzianego minimum.

Delegacja polska wystąpiła przy otwarciu Rady państwa w stroju narodowym. Dr. Ziemiałkowski zwrócił na siebie uwagę sprawozdawców niemieckich. *Fremdenblatt* pisze o nim: „Dr. Ziemiałkowski jest jedną z najwięcej zajmujących osobistości nowej Rady państwa. W bladej, poważnej jego twarzy, której wyraz świadczy o stanowczości jego charakteru, odbija się cała historja walk, które stronnictwo liberalne musiało staczać od tylu lat, a niejeden z jego rysów przypomina nam dzieje polskiego narodu.“

Program centralistów, sformułowany na zgromadzeniu deputowanych d. 18. b. m. przez p. Pratobeverę, jest następujący: 1) „Życzą sobie“ ugody z Węgrami, ale elaborat Deaka o sprawach wspólnych uważają za niemożliwy do przyjęcia i chcą, by sprawy wspólne załatwiane były nie przez delegacje, ale we wspólnym parlamencie. 2) W parlamencie tym liczba zastępców krajów węgierskich i niewęgierskich ma stosować się do obszaru, ludności i siły podatkowej tych krajów. 3) Prawa Czechów, Polaków i Słowieńców mają znaleść taką samą miarę uznania, jak prawa Kroatów i Siedmiogrodzian. (Punkt dość niejasny.) 4) Usuniętem ma być postanowienie, że korona rozstrzyga we

wszystkich przypadkach, w którychby się reprezentanci obydwóch części monarchii porozumieć nie mogli.

Posłowie niemieccy z Czech zgromadzili się d. 20. bm. popołudniu w dawnym arsenale, i postanowili zawrzeć klub poselski. W tym celu zaproszono wszystkich innych posłów do udziału w drugiem zgromadzeniu, które miało się odbyć nazajutrz. — Niemcy z Morawy zgromadzili się tam również, ale nie o jednej godzinie.

Dziś (21. maja) zgromadzili się deputowani różnych odcieni w arsenale, by się porozumieć co do spólnego programu. Proponowano następujące punkta jako podstawę tej zgody: 1) Restytucja ustaw węgierskich ma być uważaną jako fakt dokonany. 2) Przy rozważaniu wynikających z tego kwestyj finansowych i ekonomicznych należy warować interesa i prawa ludów, reprezentowanych w Radzie państwa, a co do sposobu rozważania tych kwestyj, zostawić tej Radzie do rozstrzygnięcia, czy zechce to uskutecznić za pośrednictwem wybranych do tego deputacyj z obydwóch połów monarchii, czy inaczej. 3) Przedewszystkiem należy uzyskać także rękojmie konstytucyjne dla niewęgierskich krajów, jakie posiadają Węgry.

Oprócz zatwardziałych centralistów starej daty, sprzeciwiają się takiemu programowi niemieccy deputowani z Czech i Morawii, którzy w liczbie 34 stanowią osobną frakcję pod przewodnictwem Herbsta. Niezadowoleni z ugody z Węgrami, kładą oni główny nacisk na utrudniające ją finansowe kwestje i robią się reprezentantami kupieckich interesów przedlitawskich. *Wanderer* robi uwagę, że w razie porozumienia się autonomistów z Polakami, antidualistyczne, a raczej anti-węgierskie stronnictwo to pozostanie w mniejszości.

Zaprowadzone właśnie przez rząd **węgierski** dla spraw prasowych sądy przysięgłych będą mieć swoje siedziby w Peszcie, Güns, Steinamanger, Preszowie i Debreczynie.

Zagrzeb d. 20. maja. Sejm kroacki postanowił dziś, by deputacja, złożona z pp. dr. Suboticsa i dr. Schrama wręczyła Najj. Panu adres, zawierający odpowiedź na przedłożenie królewskie z d. 23. kwietnia rb.

Następnie wszczęły się rozprawy nad tem, czy sejm może reskrypt królewski, tyczący się prawa o nietykalności posłów, uważać jako sankcję tego prawa. Unionista Stojanovich wypowiedział zdanie, że sejm był teroryzowany, i że artykuł o nietykalności posłów nie ma właściwie mocy obowiązującej, bo tylko koronowany król może sankcjonować ustawy. Sejm uchwalił jednak, że reskrypt królewski ma być uważany jako sankcja. Przyjęto na tem posiedzeniu także ułożone przez komisję adresową, a wystosowane do Najj. Pana przedstawienie, zawierające prośbę o pokrycie niedoboru w budżecie południowo-słowiańskiej akademii z funduszu szkolnego.

W dzienniku zagrzebskim *Narodne Novine* umieścił unionista baron Hellenbach artykuł, rzucający ciekawe światło na skład sejmu chorwackiego. Unioniści mają w nim prawie połowę głosów; druga połowa, o kilka ledwie głosów liczniejsza, a nazywana zwykle „stronnictwem narodowem" składa się w części z biurokratów najczystszej, przedkonstytucyjnej wody i żywiołów, ulegających wpływom, których źródła szukać należy poza granicami kraju, a nawet monarchii. Br. Hellenbach wykazuje, że krzyki na teroryzowanie sejmu ze strony rządu w duchu unionistycznym, są niesłuszne, i że stronnictwo, utrudniające ugodę z Węgrami, zawdzięcza powodzenie swoich planów jedynie tylko głosom wysokich urzędników, którzy mają głosy wirylne w sejmie. Gdy mianowanie lub usunięcie tych urzędników zależy od rządu, więc można raczej powiedzieć, iż rząd nie usuwając ich, wspierał stronnictwo, przeciwne unii z Węgrami.

Berlin d. 20. maja. Następca tronu z powodu zasłabnięcia odłożył wyjazd swój do Paryża. *Kreuzztg.* donosi, że król pruski dopiero d. 3. czerwca wyjedzie do Paryża, i to podobno z carem, który dnia 1. czerwca przybywa do Berlina.

Paryż d. 20. maja. Rząd francuzki zaprosił wszystkie inne rządy na międzynarodową konferencję monetarną, która ma się odbyć w Paryżu d. 17. czerwca r. b. Anglia, Austrja, Szwajcarja, Holandja, Hiszpania, Portugalia i Zjednoczone Stany obiecały już wysłać w tym celu swoich pełnomocników.

Londyn d. 20. maja. Nadeszły tu już ratyfikacje traktatu londyńskiego, podpisane przez monarchów Francji, Prus, Holandji i Moskwy. Austrja, Włochy i Belgia nadeszlą je temi dniami. Konferencja zbierze się we środę lub czwartek dla dopełnienia ostatniej formalności, tj. dla wymiany tych ratyfikacyj.

Florencja d. 20. maja. *Gazetta di Torino* zapewnia, że rząd cofnie wniosek swój, tyczący się dóbr kościelnych. Ma on uledz zmianom i będzie potem dopiero przedłożony Izbie.

Ukazem carskim z d. 29. marca umocowano gubernatorów na **Litwie** do obsadzenia posad marszałków powiatowych, niegdyś wybieralnych z grona obywateli, z pomiędzy mieszkańców pochodzenia niepolskiego; naczelnik wojenny Litwy ma również mianować Moskali prezesami zjazdów sądów połubownych.

Służba policyjna w Warszawie otrzymała zmienione mundury, aby się zrównała ze służbą miast moskiewskich.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 20. maja.

Otwarcie Rady państwa nastąpiło dzisiaj, w sposób, mało praktykowany w innych konstytucyjnych krajach. Mowa tronowa i uroczyste otwarcie nastąpią dopiero w środę.

Na nabożeństwie w kościele św. Szczepana było wielu dostojników, lecz bardzo mało posłów do Rady państwa. Polscy posłowie znajdowali się w niewielkiej liczbie, po większej części w kontuszach. Cesarz nie przybył na nabożeństwo. Z rodziny cesarskiej, tylko arcyksiążę Rainer, o ile wiem, był obecnym.

Charakterystycznem jest, że wszyscy oficerowie garnizonu i sztabu otrzymali polecenie znajdowania się na nabożeństwie. Dla tego też na tej uroczystości kościelno konstytucyjnej mundury wojskowe przeważały.

O godzinie 10. z rana rozpoczęło się nabożeństwo. O 12tej w południe nastąpiło otwarcie Rady, czyli jak słuszniej nazwać można, przygotowanie do otwarcia w obu Izbach, w Izbie panów i w Izbie deputowanych. I tu i tam mianowanych prezesów i wiceprezesów przedstawiał członkom Izb br. Beust. W skutek tego posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o 20 minut później.

Ministrowie podzielili się między obie Izby. W Izbie panów siedzieli na ławach ministerjalnych fmp. John i p. Komers, w Izbie deputowanych br. Beust, hr. Becke i hr. Taaffe.

Po przedstawieniu prezesów, w obu Izbach, zabrali ci panowie głos, jak z porządku rzeczy wypadało. Mowa ks. Auersperga była silniejszą od mowy, mianej w Izbie deputowanych. Silniejszą, w sensie centralistyczno-niemieckim. Ks. Auersperg, ostro potępiwszy czasy ostatnie, wierzy że obecna Rada państwa położy podwaliny pod nową przyszłość Austrji, których rozwój umniejszy ból: patrjota austrjacki musi rozdzierać serca swoje.

Mowa dr. Giskry w Izbie poselskiej, o wiele więcej była rezerwowaną. Tylko potępienie epoki zasystowania, potępienie z punktu teoretycznego, doktorsko-prawnego, było bardzo silnem i głośne wywołało oklaski. W mowie dr. Giskry znalazło miejsce i równouprawnienie narodowości, obok równouprawnienia wyznań, i t. podobnych ogólników. Sprawa węgierska również była wspomnianą, lecz w sposób tak ogłędny, że trudno ze wzmianki domyśleć się, że można było osobistych nawet przekonań w tej sprawie szanownego prezesa Izby deputowanych. Porozumienie z Węgrami wspomniane w ogóle, jako fakt szczęśliwy, lecz sama jedna wzmianka o finansach wystarczyła już, aby usposobienie mowcy dla szczęśliwego faktu poddać w wątpliwość. Mowa prezesa, której większą połowę zajęła krytyka przeszłości, kilkakrotnie przerywaną była oklaskami.

Jako komentarz do wzmianki o równouprawnieniu narodowości, uważać trzeba nowy zwyczaj, dziś przez bióro prezydjalne zaprowadzony. Przyrzeczenie poselskie odczytanem zostało we wszystkich językach monarchii austrjackiej i we wszystkich też językach odpowiadali posłowie swoje „przyrzekam."

Nasi deputowani wyglądają wśród Izby, jak jest w rzeczywistości, odosobnieni. Skrajna prawica, którą obsiedli, czeska luką jest oddzieloną od całości Izby. Oby ten fakt, przypadkowy i zewnętrzny, wpłynął na tem dzielniejsze przejęcie się swojem stanowiskiem, zaprawdę odosobnionem, i tak pełnem ważności!

Trzech posłów galicyjskich oderwało się od całości i posiedli przez pomyłkę w ostatniej ławie prawego centrum swoją odrębność od interesów prowincji; są to, jeżli ich wymieniać potrzeba, ks. Guszalewicz, Bodnar i Monasterski. W ostatniej chwili przed rozpoczęciem posiedzenia, widzieliśmy jednego z posłów naszych zbliżającego się do owych trzech dyssydentów. Zdawał się ich namawiać do porzucenia zgubnej drogi, zapewne w imię prowincjonalnej całości. Namowa bezskuteczną została, a po odejściu posła ks. Guszalewicz starał się dwom swoim skonfundowanym towarzyszom wytłómaczyć konieczność wytrwania na separatystycznej drodze, a zajęcie odrębnego miejsca przedstawić jako trjumf.

W każdym razie, obecnie chłopi mazurscy jedną całość z reprezentantami Galicji stanowią, a przyrzeczenie poselskie w języku ruskim, z tych samych ławek co i w języku polskim się odzywało).

Hr. Alfred Potocki i ks. Konstanty Czartoryski, zajęli miejsca w Izbie panów. Słyszałem martwiących się stratą tych dwóch głosów dla nas. Mnie się jednak wydaje, że tą razą nie na liczbie głosów zależy, lecz głównie na jednolitem, zgodnem zachowaniu się, na występowaniu wszędzie i zawsze jako solidarna całość, niekoniecznie dająca się rozerwać. Całość imponuje swoją siłą i znaczeniem; na liczbie głosów nie wiele zyskać możemy. Nie przeszkadza to, abym nie oświadczył, że nie mało żałować straconych głosów ks. Czartoryskiego i hr. Potockiego.

Nie podlega wątpliwości, że posłowie nasi postępować będą solidarnie, lecz zła to jest wróżba, że kwestja ta mogła być nawet wśród posłów dyskutowaną. Nie potrzeba było solidarnie, by to w naturze rzeczy, lecz obawiam się, czy dosyć powszechnie przejęto się przekonaniem, że tą razą posłowie nasi nie tylko Galicję, lecz Polskę mają reprezentować we Wiedeniu, i mają jeden rząd i wobec austrjackiej reprezentacji. Na teraz więc wszelka wątpliwość co do sprawy solidarności ustała.

Obawiam się zaś z następującego powodu. Wczoraj ukonstytuowało się koło polskie. Po wyborze prezydującego (Ziemiałkowski), wiceprezydującego (Czajkowski) i sekretarzy (Wyrobek i Sawczyński) i prowizorycznem przyjęciu dawnego regulaminu, wszczęły się rozprawy nad solidarnością i uchwalono ostatnio mandatu, gdyby się obowiązującym członków poddać, lecz o każdemu przysługuje prawo złożenia mandatu, gdyby się obowiązkowi solidarności poddać nie chciał. Rzecz sama z siebie arcysłuszna, boć inaczej solidarność byłaby powrotem na szyję zarzuconym, a nie mężką siłą narodu. Słusznie więc rodzi się pytanie, dla czego podniesiono tę kwestję, dla czego prezydjalny wniosek o bezkonieczności uznano za potrzebne ją rozstrząsać. Czyżby istniały jakie obawy? Czy posłowie nasi stając dziś wobec jednakowego zadania, nie zapomnieli swoich dawnych różnic w przekonaniach i walk domowych?.... Być może.

Wybór prezydującego nie wypadł jednomyślnie, jak o tem stara *Presse* donosi. P. Ziemiałkowski utrzymał się większością głosów, a że współzawodnicy jego tak mało mieli głosów, to przypisać wypada tej głównie okoliczności, że wielu obecnych nie było najzupełuiej ani do obrad ani do wyborów przygotowanych, byli wprost z drogi. Ztąd rozstrzelenie się głosów między współzawodnikami p. Ziemiałkowskiego (hr. Wodzicki Henr. i p. Krzeczunowicz), ztąd i większość zdobyta dla przewodniczącego bardziej uznaną powagą jego imienia niż gruntownem przekonaniem głosujących. W każdym razie, dziś panem pozycji w kołach naszych p. Ziemiałkowski, od niego więc w znacznej części zależeć będzie zachowanie się polskiej delegacji! Chwile są bardzo ważne.

Kronika.

— **Przewrotność Gazety Narodowej.** Czytelnicy nasi czytali artykuły nasze przeciw pomysłowi federacji słowiańskiej w Austrji, protegowanemu i przez *Dziennik Literacki*, a przemawiające za federacją historyczno-politycznych indywidualności w Austrji. Otóż polityk *Dziennika Literackiego* oświadcza teraz, iż to tylko przewrotność *Gazety Narodowej* podsunęła mu myśl zupełnie mu obcą Wszak on popierając tak gorliwie utworzenie federacji słowiańskiej w Austrji, nic innego nie miał na myśli, jak tylko federację historyczno-politycznych indywidualności w Austrji!

Cóż począć z takim politykiem, u którego f e d e r a c j a h i s t o r y c z n o - p o l i t y c z n y c h i n d y w i d u a l n o ś c i w A u s t r j i, a f e d e r a c j a s ł o w i a ń s k a w A u s t r j i, j e s t j e d n o i t o s a m o. Właściwie zaś za jedno i to samo je ogłasza dla tego, aby pod tą zasłoną wycofać się mógł z nieudałych swych pomysłów. W ten sposób chcąc się wyprzeć jednej niedorzeczności, wpada w drugą jeszcze większą, sądząc, że czytelnicy jego na tem się nie poznają. Lecz dla czego dla pokrycia swej rejterady fatalnej, rzuca się na *Gazetę Narodową*, iż to tylko przewrotność jej podsunęła mu myśl federacji słowiańskiej, bo on pisząc za federacją słowiańską, popierał tem federację historyczno-politycznych indywidualności ?

Należy to do szlachetnej taktyki polityka *Dziennika Literackiego*. Zresztą uderzyć się w piersi, przyznać do błędu, odstąpić jawnie od idei federacji słowiańskiej, a przejść otwarcie do idei federacji historyczno-politycznych indywidualności, byłoby dla polityka, który ciągle chełpi się stałością i wytrwałością w raz powziętych przekonaniach i zasadach, bardzo drażliwą osobiście rzeczą. Lepiej więc dalej bałamucić czytelników i naród, niż ubliżyć samemu sobie, przyznaniem się jawnie do błędu i narażeniem się na zarzut niestałości w zasadach i niekonsekwencji w polityce, a co najboleśniejsze na zarzut płytkości niesłychanej pojęć. Więc lepiej zeskamotować dwie przeciwne ideje, a dla zatarcia śladów eskamotowania, błotem rzucić na przeciwnika. Udaje się to w prywatnem życiu, dla czegoż nie ma się udać i w *Dzienniku Literackim* ?

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dzisiaj dnia 23. maja b. r. o godz. 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Dalszy ciąg rozprawy nad propozycją Stowarzyszenia sadowniczo-ogrodniczego; sprawozd. radny p. Wild. 2) Oferty przedsiębiorców robót rzemieślniczych: sprawozd. radny p. Żaak. 3) Wypłata należytości za wozy, dostarczone dla straży ogniowej; sprawozd. radny p. Maniecki. 4) Zapis Józefa Czajkowskiego na rzecz zakładu św. Łazarza; sprawozd. radny p. Iskierski. 5) Prośba ks. Dominika Mayera o przyjęcie do gminy; sprawozd. radny p. Patraszewski. 6) Wypłata należytości za restaurację kościoła i budynków parafialnych w Malechowie; spraw. radny p. Żółkiewski. 7) Wniosek w sprawie rzeźni miejskiej; sprawozd. radny p. Popowicz. 8) Sprawozdanie sekcji V. w przedmiocie nadetatowych dyurnistów magistratu; sprawozd. radny p. dr. Jul. Kolischer. 9) Podanie Izby giełdowej o wyznaczenie rocznego zasiłku na rzecz giełdy; sprawozd. radny p. Wild. 10) Prośba o uwolnienie od hipoteki gruntów dóbr Borusowa pod kolej czerniowiecką zajętych; sprawozd. radny p. dr. Czemeryński. 11) Oferty na dostarczenie obuwia dla sierot umieszczonych w zakładzie; sprawozd. radny p. Miączyński.

— **W szkole rolniczej czernichowskiej** odbędzie się dnia 6. czerwca rb. egzamin popisowy roczny wszyskich czterech oddziałów. I w tym roku ci uczniowie, którzy ukończyli całkowity czteroletni kurs nauk w tej szkole, udać się mają na praktykę gospodarską roczną, jaka dla uzupełnienia ich wykształcenia statutem jest przepisana. Z dniem 1. lipca rb. rozpoczyna się zaś nowy kurs nauk w tym zakładzie.

Nowo przyjętych uczniów w r. b. do oddziału 1go może być 12, o co należy się najpóźniej do 10. czerwca br. zgłosić do komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, wedle ogłoszonych w tym celu warunków, zamieszczonych w inseratach naszego dziennika.

— **Gmina Duliby**, w Czortkowskiem, nadesłała nam następujące pismo, opatrzone pieczęcią gminną:

„Szanowna redakcjo! Nieszczęście, które gminę Duliby dnia 15go b. m. nawidziło, opisać trudno, — pięćdziesiąt dwie zagród i szkółka do szczętu zgorzały, a i mnóstwo bydła, owiec i drobiu padło pastwą płomieni — dość powiedzieć, że przybliżająco obliczone szkody wynoszą 16.000 złr. w. a. Pomimo energicznej i poświęcającej się pomocy naczelnika gminy dulibskiej, Wgo Witołda Wolańskiego, tegoż rządcy, pana Kazimierza Tynieckiego, wraz z swoimi domownikami, niepodobieństwem było rozpasany żywioł powstrzymać. Lecz kogo Bóg kocha, tego i nawidza, — a to tem bardziej utwierdza, że skoro, nim ogień zupełnie przytłumiono, tego samego dnia w wieczór pospieszył z pomocą nasz naczelnik, dziedzic, Wny Witołd Wolański, wraz z swoim bratem, W. Władysławem Wolańskim, z znakomitemi ofiary w zbożu, pieniądzach i budulcu, a oprócz tego wszystkie rodziny, pożarem dotknięte, otrzymują z dworu Wgo Witołda Wolańskiego chleb i pożywienie. Chudoba pogorzelców karmioną jest paszą skarbową i umieszczona w stajniach dworskich.

Nie mogąc w inny sposób okazać wdzięczności łaskawym dobrodziejom w ogóle, którzy nam z pomocą zdążyli, a osobliwie naszemu naczelnikowi i dziedzicowi, Wmu Witołdowi Wolańskiemu, prosimy szanowną redakcję o umieszczenie tej publicznej podzięki, aby i inne gminy wiedziały, że łączenie się z dworem nie uszczerbek, lecz korzyść przynosi. Światły i szlachetny naczelnik, oprócz swej osobistej pomocy, wskaże i drogę, którąby pójść nie na zgubę, lecz na dobrą.

Jeszcze raz dzięki Ci, szlachetny mężu, a to, co Ci ludzie nie odwdzięczą — Bóg wynagrodzi.

Przyjm oraz szanowny panie redaktorze podziękowanie za wiadomości, w *Tygodniku niedzielnym* podawane, a przez nas z przyjemnością czytane.

Duliby dnia 19. maja 1867.

Jędrzej Blicharski, zastępca naczelnika. *Marcin Kulczyk*, asesor. *Kazimierz Samborski*, radny. *Jan Bielak*, radny. *Kazimierz Kuryjański*, nauczyciel i pisarz.

— Do podanej wczoraj wiadomości o **skardze włościan z Przystani** na swego parocha, księdza Józefa Haszczyca, otrzymujemy z zupełnie wiarygodnego źródła następujące objaśnienie:

Zostający chwilowo bez służby leśniczy w Przystani, p. Osiadacz, prosił księdza Haszczyca, aby mu przechował niektóre ruchomości, dopóki sobie miejsca nie znajdzie. Powodując się obowiązkiem ludzkości ksiądz Haszczyc chętnie na to przystał, i sam dał panu O. furę po rzeczy. Było to dnia 17. bm., rzeczy zwieziono na dziedziniec plebanii, gdy nagle wodzący rej w Przystani Denis Matwisów, radny gminy, wpada na plebanię, wołając: „Tu ne wilno sprowadżowaty sia nykomu do hromadzkich budynkiw", poczem z niczem odprawiony, poszedł do karczmy, gdzie wykrzykiwał przed tłumem ludu: „My majem prawo i ksiendza wykienuty."

To nieludzkie i grubiańskie postępowanie Denisa Matwisowa, targającego się na własność i cześć kapłańską, dało powód księdzu Haszczycowi, że w cerkwi miał kazanie o obowiązkach ludzkości, o stanowisku księdza jako pośrednika między ludźmi, o prawach gminy według nowej ustawy, która nadaje urzędom gminnym pewne prawa policyjne, ale nie sądowe; przyczem, chociaż nie po imieniu, wytknął i owego Denisa M. Ksiądz Haszczyc powiedział przytem, że kiedy jego perswazje nie pomagają, poda wszystko do publicznej wiadomości. Ztąd złość do księdza H., a gdy tenże w interesach familijnych na kilka dni wyjechał, myślano, że jedzie do Lwowa ze skargą, Denis M. więc uwinął się, i przyprowadził ową skargę i deputację do skutku.

Gmina Przystani słynie niestety w okolicy z nierządu w swojem prowadzeniu się, co ksiądz Haszczyc często karcił według swojej powinności. Nierząd tej gminy był już nawet w *Tygodniku Niedzielnym* opisany. Do rady gminnej wybrano tam przeważnie ludzi, lubiących się procesować, zuchwałych, a rej wodzi właśnie ów Denis Matwisów, który jest zarozumiały z tego, że umie trochę czytać i pisać. Przybrał on sobie swego kuma, Franca Wolfa, kolonistę, kowala, który mieszkając koło karczmy, często do niej zachodzi, pytając się: „Nema sprawa — zle, zle; ne bude mohorycz pył, a popołudniu bude sprawa doroższa" nie oszczędzając przytem i osoby proboszcza.

Zeszłego miesiąca gmina miała z nakazu władzy własnym kosztem dać płot w około ogrodu proboszcza. Właścicielka Przystani, znana z swej łaskawości i pobożności, pani Niezabitowska, dała chrust swój własny, dbając o dobro cerkwi i przychylna osobie ks. Haszczyca; a gmina wprawdzie z tego chrustu płot wystawiła, ale za to chrust stary, będący własnością prywatną proboszcza, porwała z łęgów, w bagno wrzuciła i ziemią przysypała, wołając: „My tu majem riadyty; tu wsio hromadzkie."

Dałaby się spisać cała litania gorszych jeszcze gwałtów i nadużyć. Smutna rzecz, że imię dbałego o dobro swoich owieczek pasterza, zostało ową skargą niesłuszną sponiewierane, ale da ona przynajmniej władzom powód, wglądnięcia bliżej w postępowanie gminy Przystani i odebrania urzędu obecnej starszyznie, a postawienia naczelnika gminy, od niej zupełnie niezawisłego — jak to się już zdarzało.

Ostatnie wiadomości.

W osobnym dodatku podaliśmy wczoraj telegrafowaną nam treść i główniejsze ustępy mowy tronowej, mianej wczoraj przy zagajeniu Rady państwa austrjackiej. Dzisiaj podajemy tę mowę w dosłownem brzmieniu:

„Szanowni panowie obu Izb Rady państwa!

„Z radośnem zadowoleniem widzę Radę państwa znowu około Mnie zebraną.

„Idąc za Moim głosem, wezwane do tego królestwa i kraje wysłały swych posłów, a Ja oczekuję z pewnością od ich patrjotycznego współudziału nowych rękojmi dla pomyślności państwa i wszystkich krajów, które opatrzność Mojemu berłu powierzyła.

„Co przyrzekłem, gdy po raz pierwszy na tem miejscu witałem Radę państwa, to pozostało niezmiennie celem Moich usiłowań. Ustanowienie konstytucyjnych urządzeń na ubezpieczonej podstawie było tem, co niewzruszenie zachowałem na oku.

„Właśnie tego celu nie można było osiągnąć bez uzyskania zgodności między starszem prawem konstytucyjnem mojego królestwa Węgier a nadanemi Moim dyplomem z 20. października 1860 i moim patentem z dnia 26 lutego 1861 zasadniczemi ustawami, czego szczere uznanie ze strony tego królestwa, może jedynie reszcie królestw i krajów być rękojmią tak szczerego łączenia się tego królestwa z państwem, jak i dla nich samych rękojmią nieprzeszkodzonego niczem dalszego używania nadanych temi ustawami zasadniczemi praw i swobód i tychże dalszego rozwoju, odpowiedniego czasowi.

„Ciężkie ciosy losu, które dotknęły państwo, były jeszcze jednem dobitnem upomnieniem, aby tej konieczności zadość uczynić.

„Moje usiłowania nie były daremne.

„Zawarto układ, zadowalający dla krajów Mojej korony węgierskiej, który ubezpiecza ich wspólną należność do całości monarchii, wewnętrzny pokój państwa, i tegoż stanowisko mocarstwowe na zewnątrz.

„Tuszę sobie, że Rada państwa temu układowi nie odmówi swego przyzwolenia, a nieuprzedzone rozważenie wszystkich odnośnych stosunków usunie z jej łona obawy, któreby mnie mocno smuciły, gdybym nie żywił przekonania,

że szczera wola ze wszystkich stron, nowe przeobrażenie rzeczy uczyni pomyślnem.

„Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość upominają się do skrzętnego przyłożenia ręki ku wykończeniu rozpoczętego dzieła. Rada państwa — spodziewam się tego po patrjotycznym jej duchu — nie uzna godnem siebie, wobec naglących okoliczności czasu, usuwać się od sprawy rychłego uporządkowania naszych stosunków państwowych na danej podstawie, a natomiast dążyć do celu, za którym goniąc podaremnie, otrzymałoby się tylko nowe doświadczenia, ale żadnych powodzeń. Rada państwa — oczekuję tego po jej sprawiedliwości — nie zapozna wartości korzyści, które już się uczuć dały na obranej przezemnie drodze dla stanowiska Austrji w rzeszy państw europejskich.

„Rada państwa — i za to też ręczy mi doświadczony jej rozsądek — nie zapozna wreszcie, jako nowy porządek rzeczy, otaczając konstytucyjne prawa i wolności Moich krajów korony węgierskiej nowemi nie do obalenia gwarancjami, musi za sobą pociągnąć koniecznie równąż pewność dla reszty królestw i krajów.

„Żywotnym jednak warunkiem urzeczywistnienia tej nadziei jest umocnienie ustaw zasadniczych z dnia 20. października 1860 roku i dnia 26. lutego 1861 roku w krajach, których reprezentanci ponownie są zgromadzeni. Dla tego też było bezwarunkowe obesłanie Rady państwa dalszem przykazaniem konieczności.

„Ale tak jak obcą Mi była myśl, dążenia do uszczuplenia pojedynczym królestwom i krajom praw, im przysługujących: tak też zamiarem jest Moim, użyczyć im drogą układu z Radą państwa wszelkiego rozszerzenia autonomii, któreby życzeniom ich odpowiadało, a bez narażenia ogółu monarchii przyznane być mogło.

„Przedewszystkiem więc, ze względu na ugodę z reprezentacją Węgier ułożoną, o ile takowa spraw wspólnych dotyczę, będą przedłożone do przyjęcia okazujące się koniecznemi zmiany Mego patentu z d. 26. lutego 1861, wraz z ustawą o odpowiedzialności ministrów, i odpowiadającemi wymogom konstytucyjnym modyfikacjami paragrafu 13.

„Zatem pójdą dalsze wnioski do ustaw, a szczególnie te, które w Mojem postanowieniu z d. 4. lutego b. r., sejmom krajowym swego czasu były przyrzeczone.

„Sprawy finansowe będą wymagały szczególniejszej baczności i konstytucyjnego współdziałania.

„W przedmiocie przedsięwziętych od czasu ostatniej kadencji szczególnych środków finansowych, które z powodu wybuchu nieszczęsnej wojny stały się niezbędną koniecznością, przedłożone panom będą obszerne wnioski.

„O potrzebach na rok bieżący pomyślano już w zaspakajający sposób, tak, że Rada państwa, nie zajęta wymaganiami i kłopotami obecnej chwili, będzie mogła poświęcić się rozwiązaniu wielkich i trwałych zadań finansowych, które na nią spadają z powodu mającej nastąpić ugody z krajami mojej korony węgierskiej. Głównem zadaniem będzie przytem, starać się, by żadna część nie mogła się uskarżać na niestosowne obciążenie.

„Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Dziś gdy mamy położyć fondament do dzieła pokoju i zgody, rzućmy zasłonę zapomnienia na niedawną przeszłość, która państwu zadała głębokie rany. Bierzmy do serca nauki, które ona nam zostawiła, ale w niezłomnem męztwie czerpmy się i wolę do przywrócenia monarchii pokoju i pomyślności wewnątrz, znaczenia i potęgi na zewnątrz.

„Poręcza Mi to wierność Moich ludów, stwierdzona w dniach największego udręczenia. Nie ukryta myśl odwetu niech kieruje naszemi krokami, ale szlachetniejsze zadowolnienie niech będzie naszym udziałem, skoro nam się powiedzie, budując i tworząc, zamienić niechęć i nieprzyjaźń w szacunek i przychylność. Wówczas narody Austrji, do któregokolwiek plemienia one należą i którymkolwiek mówią językiem, zgromadzą się około chorągwi cesarskiej i z radośnem sercem zaufają słowom Mojego przodka, że Austrja pod opieką Najwyższego trwać i kwitnąć będzie w najpóźniejsze czasy.

Wiedeń d. 22. maja 1867.“

Lwów dnia 23. maja.

Myśl panslawistyczna wystawy etnograficznej i dążność panslawistyczna niektórych podróżników słowiańskich już bardzo jasno i otwarcie objawiła się na bankiecie, który klub moskiewski dał dla „słowiańskich gości.“ Oto co pisze *Dziennik* warszawski:

„Doktor Polit, serb, zyskał w publiczności szczególne współczucie, przez rozwój myśli, że narodowość russka z czasem stanie wszechsławiańska, a pan Liwczak, wydawca *Strachopuda* i *Zołotoj Gramoty* sprawił na słuchaczach wrażenie przez wyrażoną myśl o konieczności poddania prywatnych interesów słowiańskich interesowi ogólnemu.“

Cóż na takie mowy pomyśleli sobie Czesi, bankietujący w Warszawie?... Co prędzej wyrzeczcie się swego języka i swej narodowości czeskiej, aby narodowość russka mogła się stać wszechsłowiańską, inaczej bowiem, gdyby Moskale zajęli wasz kraj, będą was gnieść tak jak Polaków, którym narzucają wszechsłowiańską tj. russką narodowość. Wasze interesa czeskie wasza idea narodowa czeska, to tylko prywatne interesa, a wszechsławiański, t. j. russki interes, to wasz interes ogólny. Co prędzej przyswójcie go sobie, jeźli połączywszy się z Moskwą nie chcecie poznać się z knutem i Sybirem, coby wam wasze prywatne interesa, cele czeskie powypędzał z głowy!

A podczas gdy jedni słowiańscy reprezentanci udają się o pomoc dla siebie do cara, do Moskwy, drudzy jakoś tej pomocy nie wierzą. Oto donoszą nam z Gałacu (jutro umieścimy korespondencję), że Bółgarzy tureccy już wysłali deputację do Paryża, do cesarza Francuzów, z prośbą by ich wziął pod swą protekcję, przyczem deputacja wiezie kategoryczne zbiorowe oświadczenie, że Bółgarzy bezwarunkowo zgodzą się na warunki umowy, którą cesarz francuzki w ich imieniu przedstawi Turcji. Zwrot ten w obecnej chwili zasługuje ze wszech względów na uwagę.

Delegacja nasza w Wiedniu miała już twardy orzech do zgryzienia, słuchając mowy prezydenta Giskry, mowy, wskróś duchem centralistycznym przejętej. Rozbiór tej mowy podamy jutro. Większość Izby kondemnatę polityki pojednawczej, wyrzeczoną przez jej prezydenta, przyjęła oklaskami. Polacy milczeli. Ale nie będą milczeć, gdy ta sama większość tę samą kondemnatę zechce wyrzec w adresie.

Koło polskie w Wiedniu miało we wtorek zrana, jak donosi *Debatte*, drugie posiedzenie, na którem rozbierano kwestję ugody z Węgrami i elaborat komisji 67 sejmu węgierskiego. Niektórzy członkowie koła przyjęli na siebie misję, porozumieć się z innymi klubami Izby poselskiej. Nie mogli jednak tego spełnić, ponieważ polityczne ugrupowanie reszty stronnictw jeszcze dopiero się robi i się nie ukonstytuowało.

Dążnościom centralistów stanęły na przeszkodzie inne usiłowania, które mają widoki utworzenia wielkiego, wpływowego stronnictwa, stronnictwa, które pozyska sobie niebawem sympatję powszechną. Że między Polakami, którzy obrali Ziemiałkowskiego przewodniczącym swojego koła, a autonomistami zachodzi pewna jednakowość zapatrywania w kwestjach politycznych i że między niemi przyjdzie łatwo do porozumienia, to zdawało się z góry prawdopodobnem, a usiłowania w tym kierunku podjęte odniosły już pożądany skutek. Tak przynajmniej donosi *Fremdenblatt*.

Według telegramów z Zagrzebia Najj. Pan nie przyjmie deputacji sejmu chorwackiego, i polecił, by adres nadesłano pocztą. Reskrypt nadwornej kancelarji chorwackiej oświadcza, że sejm aż do nadejścia odpowiedzi na adres nie może odbywać posiedzeń, bo zwołany jest jedynie dla rozwiązania kwestji prawa publicznego. Mimo to posłowie upominają się o dyety, a deputacja wyjechała do Wiednia z adresem, nim jeszcze nadeszło do Zagrzebia powyższe postanowienie cesarskie.

Korespondent florencki *Fremdenblattu* pisze d. 18. maja: Obawiają się tu, czy p. Ratazzi nie wszedł w stosunki, które politykę gabinetu włoskiego mogą związać z góry; — słowem nie wątpią, że hrabia Walewski osiągnął zupełnie posłannictwo swoje, które nie miało nic innego na celu, jak tylko zawarcie tajnego przymierza zaczepno-odpornego między Włochami a Francją. Ani skarbowe niedostatki rządu włoskiego, ani niedostateczne uzbrojenie armii nie wstrzymałoby Włoch, w razie wojny stanąć po stronie Francji, gdyż w takim razie Francja obowiązałaby się zapłacić pewną sumę subwencyjną i postarałaby się o to, aby korpus posiłkowy włoski uzbrojony został w karabiny Chassepot.

W Hanowerze władze pruskie uwięziły wiele osób z powodów politycznych. Trzech bankierów przesłuchano na policji. Prusacy wietrzą ciągle agitacje na korzyść strąconej z tronu dynastji hanowerskiej.

Ukazem carskim z d. 24. marca (5. kwietnia) radca kolegialny Muchanow przydzielony do ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianowany został zawiadującym sprawami duchownemi wyznań zagranicznych w królestwie Polskiem. Tak nazwało urzędowe ogłoszenie kościół katolicki w Królestwie.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Wiedeń d. 23. maja. Arcyksiężniczkę Matyldę, córkę arcyksięcia Albrechta, spotkało wczoraj nieszczęście; zajęły się na niej suknie, w skutek czego poniosła znaczne zranienie.

Berlin d. 22. maja. Król pruski podpisał przedwczoraj traktat londyński. Prawdopodobnie pojutrze nastąpi wymiana ratyfikacji. *Provinz. Corresp.* zapowiada energiczne kroki z powodu agitacji w Hanowerze, i mówi bardzo groźnie o królu i królowej hanowerskiej. W stolicy Hanoweru uwięziono radcę tajnego Stockhausena, który był przedtem posłem hanowerskim w Berlinie.

Petersburg d. 22. maja. Przy sposobności bankietu ›słowiańskiego‹ powiedział Rieger: ›Słowianie są rozrzuconemi członkami jednego ciała, walczącymi z śmiertelnymi nieprzyjaciołmi: Niemcami, Madiarami, Włochami i Tatarami, (a najwięcej z Moskalami; p. r.)‹ Zeszło teraz słońce wspólności słowiańskiej, które nam pokazuje, że przy wzajemnem wspieraniu się Słowianie nietylko co do liczby, ale w rzeczy samej będą wielkim narodem.‹

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawie projektu kolei koszycko-przemyskiej. Na oświadczenie pp. Cezara hr. Męcińskiego, Załuskiego i Gołaszewskiego, umieszczone w *Pressie* wiedeńskiej, a powtórzone w num. 111 *Gazety Nar.* otrzymaliśmy z Sanockiego imieniem wielu obywateli tamtejszych następującą odpowiedź:

Oświadczenie rzeczone twierdzi, że koleją na Duklę, Węgry będą zbliżone do morza Północnego i Bałtyckiego, na Lisko zaś lub Sanok nie, oraz że Dukla jest żyłą handlu europejskiego, na Lisko zaś lub Sanok ten handel rozwinąć by się nie mógł, dalej że linia ta napotyka na różne trudności, że musi ogromne wzgórza przebywać i wiele innych czyni jej zarzutów, które znalazły wyraz mianowicie w artykułach w *Debacie* umieszczonych, które były wyciągiem z podanego przez malutkie Towarzystwo memorandum przemawiające za linią przemysko-duklańską.

Otóż musimy oświadczyć, że więcej jak trzy czwartych części Sanockiego jest interesowanych w kolei przemysko-koszyckiej, doliną Wiaru i Osławy prowadzić się mającej, i że od nich również podanem zostało memorandum do W. ministerjum we Wiedniu i Peszcie, wyświecające ważność tej linii, z licznemi podpisami obywateli ziemskich, miast i gromad. Linia ta jest bowiem pod każdym względem ważniejszą od linii dukielskiej, niema tych licznych trudności do zwalczenia, a wszystkie tunele mogą być ominięte, nawet ten urojony 900 sążniowy, o którym artykuł wspomina. Jest przytem o sześć mil krótszą, a koszt budowy sześciu mil niepotrzebny i zbyteczny przez techników na 9 milionów obrachowany, wpłynąłby niekorzystnie na ustanowienie taryfy przewozowej oraz gwarancję procentów. Linia doliną Wiaru i Osławy przechodzi okolice przeszło 150.000 morgów najpiękniejszego lasu mające, którego produkta dziś dla braku komunikacji za bezcen sprzedawane bywają, oprócz tego są inne surowe produkta do eksportu, które przy zaprowadzeniu kolei znacznie się zwiększą, a doliny Osławy i Wiaru mogą zapełnić się wtedy rozlicznemi fabrykami, powstającemi na brzegach tych rzek szybkich, gdyż przemysłowcy nie omieszkają korzystać z wybornego spadku silnej wody i taniości materjałów.

Memorandum za linią dukielską przemawiające, wymienia fabrykę narzędzi gospodarskich w Targowiskach i młyn tamże, oraz fabrykę rurek drenowych w Klimkówce, garnków w Jasienicy i t. d., jako ważne powody poprowadzenia kolei tamtędy, ale my znamy te stosunki i nie życzymy sobie, ani nikomu takiej pomyślności, jaką miała fabryka w Targowiskach, która już oddawna ustała, a młynek przez trzy kwartały w roku jest prawie nieczynnym, rurki zaś fabryki klimkowieckiej używane w ogrodach u najbliższych sąsiadów do obstawiania kląbików, oraz garnki jasienickie nie mogą być powodem za tą linią przemawiającym.

Za dalekoby nas zaprowadziło poszczegółowe zbijanie twierdzeń w artykułach powyżej wyrażonych, powiemy tylko, że ze względów strategicznych, projektowana linia na Lisko jest znana biuru c. k. kwatermistrzowstwa, jest linią strategiczną w najznakomitszem znaczeniu tego słowa, której to zalety linia na Duklę nie posiada, owszem jest ona od Przemyśla do Dukli wszędzie odkrytą i zagrożoną. Co do względów handlowych zaś wiadomo z dat statystycznych urzędowych W. ministerjum, iż z Węgier od lat siedmiu transportowano więcej wina, żelaza, zboża i t. d. na Lisko i Sanok złemi drogami, jak bardzo dobrym gościńcem na Duklę, gdyż wszystkie te towary na Wschód po największej części wyprowadzane bywają, cała zaś waga handlu Dukli i Dubiecka jest na Zachód, i właśnie w interesie tejto okolicy leży, poprowadzenie bocznej kolei z Zagórza na Sanok, Krosno, Jasło do Tarnowa z długością mil 14, która to boczna kolej jest możebną i potrzebną. Handlowe zalety linii dubieckiej chyba przez szkła powiększające wykryćby można w porównaniu z linią na Lisko, i leży ona tylko w interesie kilku osób nie zaś okolicy i kraju.

Co do względów technicznych wypracowanie i opisanie takowych z całą dokładnością W. ministerjum przedłożone zostało. Kolej projektowana nie idzie nad rzeką Osławą, gdzieby się znaczne zwroty znachodziły, lecz boczną doliną w prostej linii do Turzańska, ztamtąd za pomocą trzech bardzo nieznacznych załomów do Zagórza, gdzie dolinę Osławy opuszcza. Prowadzenie to całe jest prawdziwie po mistrzowsku założone i właśnie to, czego tej kolei odmawiają, to jest poziome prowadzenie, posiada w wysokim stopniu, a dowiadujemy się właśnie, iż temi dniami komisja z Wiednia wyjechać miała, w celu sprawdzenia powyższych twierdzeń i technicznych wymiarów już uskutecznionych. *L.*

Sanok dnia 21. maja.

Czynności komitetu krak. Towarzystwa agronomicznego. Na posiedzeniu d. 26. marca zajmowano się następującemi sprawami: Po odczytaniu protokołu ostatniego posiedzenia, komisja, wyznaczona do przeprowadzenia korespondencji z członkami Towarzystwa, zalegającemi od lat wielu z należącemi od nich opłatami, przedkłada przygotowaną do tych dłużników odezwę, w myśl uchwały ostatniego ogólnego zgromadzenia, a mianowicie z żądaniem kategorycznej odpowiedzi: czy dłużnik życzy sobie pozostać nadal członkiem Towarzystwa lub nie? W pierwszym razie przesłać ma deklaracją ścisłego wypełniania przepisów statutu, i porozumieć się stanowczo względem uregulowania zaległości; w drugim razie zwrócić dyplom i także uregulować kwestją zaległości, jak tego wymaga §. 14. statutu Towarzystwa. Odezwę tę komitet przyjmuje i rozesłać poleca.

Komisja, wyznaczona do rozbioru, przekazanego komitetowi uchwałą tegorocznego ogólnego zgromadzenia projektu, a raczej myśli utworzenia bióra komisowo-informacyjnego w biórze Towarzystwa, przedkłada swoje zdanie:

1) iż nie może dopatrzyć się żadnej korzyści w urządzeniu takiego bióra w biórze Towarzystwa;

2) iż z drugiej strony utworzenie domu komisowego dla interesów gospodarczo-rolniczych uważa za nader pożyteczne i pożądane;

3) iż połączenie bezpośrednie domu tego z Towarzystwem rolniczem byłoby niepotrzebne i niekorzystne;

4) że natomiast obok domu komisowego potrzebne jest nieodzownie utworzenie w Krakowie giełdy zbożowej; a zatem

5) iż obowiązkiem byłoby komitetu, wspólnie z Radą miejską i Izbą handlową, bez zwłoki a usilnie starać się o utworzenie takiej giełdy: tym celem przeto

6) Komitet zechce wyznaczyć stałą komisją, której działanie w tej sprawie poruczy.

W wywiązanej nad tym przedmiotem dyskusji, komitet zgadza się w głównej myśli z opinią komisji, a mianowicie iż ani bióra komisowo-informacyjnego, ani domu komisowego nie można łączyć z Towarzystwem rolniczem; dlatego też uważa za stosowne połączyć punkt 1 z 3. w powyższem przedstawieniu. Rozbiór tego przedmiotu daje pochop czł. kom. Langiemu do nader trafnej uwagi, iż głównem a zbawiennem zadaniem Towarzystwa rolniczego winno być raczej wspieranie wszelkiemi środkami produkcji, w tym mianowicie kierunku, aby się nietylko zwiększała, ale zarazem i korzyść przynosiła producentom; że zaś uregulowanie korzystnego odbytu powinno być z natury rzeczy zadaniem innych instytucyj. Pomimo uznania wielkiej potrzeby domu komisowego, nie zapoznawano trudności jego założenia, bo przedewszystkiem dom taki wymaga znacznych kapitałów, aby mógł udzielać zaliczki na dostawione mu w komis produkta, bez czego w kraju naszym nie przedstawiałby rzeczywistych dla producenta korzyści. Członek komitetu, Szumańczowski, uznając wszelako słuszność tych uwag, przemawia za tem, aby i komitet z swej strony nie spuszczał z oka kwestji domu komisowego, ale owszem aby nie szczędził starań, utworzenie jego przyspieszyć i ułatwić mogących. Członek komitetu, Langie, uważa, iż dom komisowy, jakkolwiek wielce pożądany, nie tak pilnych wymaga starań jak giełda. Z tego powodu komunikuje odezwę do niego prezydjum magistratu, wzywającą go na członka komisji, która na wniosek izby handlowej, wraz z delegowanemi tejże Izby i Towarzystwa rolniczego, ma się zająć projektem urządzenia w Krakowie tak zwanej *Geschäftshalle*. Jakkolwiek komitet nie otrzymał jeszcze dotąd od izby handlowej zaproszenia do wzięcia udziału w tych naradach, w oczekiwaniu wszelako rychłego nadejścia odezwy w tej mierze, dziś już deleguje z swej strony do pomienionej komisji członka komitetu, Langiego, Kirchmajera i sekretarza, którzy przed ostateczną decyzją winni będą odwołać się do zdania komitetu.

W dalszym ciągu dyskusji nad sprawozdaniem komisji, odnoszącej się do bióra komisowo-informacyjnego, komitet w myśl propozycji, objętej punktem 6tym, zatwierdza w całym składzie dotychczasową komisję, przekazując jej obowiązek starania się o utworzenie w Krakowie giełdy zbożowej, a kwestją zaprowadzenia samego tylko bióra informacyjnego w biórze Towarzystwa, odracza do przyszłego posiedzenia.

Prezes zawiadamia, iż od niedawna zawiązane w Krakowie towarzystwo lekarskie zgłosiło się do niego z prośbą o zezwolenie urządzenia czytelni dla swych członków w sali posiedzeń komitetu codziennie od godziny 3 do 7 po południu, na co on chętnie zezwolił, w nadziei że komitet również się do tego przychyli. Jakoż komitet niema nic przeciw temu do nadmienienia.

Pani Karolina Klein w Wełdzierzu, wynalazczyni i właścicielka przywileju na wyrób masy powietrzo- i wodotrwałej do pokrywania drzewa, żelaza, szkła, murów i t. p. zanosi prośbę *a)* o nastręczenie jej obstalunków, *b)* o wsparcie kapitalikiem kilkuset złr. na założenie fabryki, *c)* o udzielenie funduszu na podróż na wystawę paryzką. Z powodu stanu obecnego funduszów Towarzystwa, komitet widzi się być zmuszonym pozostawić tę prośbę bez odpowiedzi,

Z Wrocławia donoszą dnia 21. b. m., że ceny wełny podskoczyły tam nagle bardzo znacznie, bo prawie o 10 tal. na cetnarze cłowym.

Nowa moneta zdawkowa moskiewska. Ministerstwo finansów w Petersburgu kazało bić teraz nową monetę miedzianą, której wartość ma wynosić 50 rs. z jednego puda (40 funtów) miedzi.

Część urzędowa.

Edykt. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza zaginionej asygnaty kasowej banku anglo-austrjackiego z daty 5. listopada 1866 na 100 złr. i imię Ludwika Cieleckiego wystawionej.

W Zakliczynie, powiatu brzeskiego, powstanie od dnia 1. czerwca ekspedycja pocztowa.

Przyjechali do Lwowa d. 23. maja Pp. Kutkowski A. z Hawłowic, Szymanowski S. z Bojaniec, Wartarasiewicz A. z Surcikowa, Jorkasch A. z Czerniowiec, Stojowski S. z Rzeszowa. Blaschke A. z Sambora, Agopsowicz K. z Trofanówki, Janocha A. z Strzylca, Korwin A. z Polski, Mokrzycki D. z Żydaczowa, Sozański A. z Sambora.

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 22. maja.	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	60	10
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m.k.	70	70
Losy z r. 1860	88	20
Akcje banku nar.	724	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	181	80
London 10 fnt. szterlingów	126	80
Dukaty cesarskie sztuka	5	98
Srebro za 100 gl. w. a.	124	75

Kurs lwowski, z dnia 22. maja.	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	90	5	98
Dukat cesarski	5	95	6	01
Moskiewski półimperiał	[illegible]	25	0	38
Moskiewski rubel srebrny	1	93	1	98
Moskiewski rubel papierowy	1	68	1	70
Pruski talar kur.	1	85	1	88
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	77	08	77	75
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	80	90	81	83
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	69	25	70	00
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	70	07	70	73
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	218	33	221	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	179	67	182	00

Wiedeń 21. maja.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	56	20	56	30
„ Pożyczka narod.	71	60	71	30
„ Metaliki na m. k.	60	10	66	30
„ Obl. ind. niż. aust.	87	00	87	50
„ „ „ węgierskie	72	00	72	56
„ „ „ chor. i sław.	76	00	76	50
„ „ „ galicyjskie	69	00	70	00
„ „ „ bukowińskie	68	00	68	75
„ „ „ siedmiogr	68	50	68	50

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	98	75	99	75
Losy pożyczki z r. 1839	145	50	146	50
„ „ „ 1854	79	00	79	50
„ „ „ 1860	92	25	92	75
„ „ „ 1864	80	00	80	20
„ „ srebrnej z r. 1864	78	00	78	50
„ „ „ z r. 1865	82	50	83	75
„ kredytowe	127	25	127	50
„ ks. Esterhazego	85	00	90	00
„ ks. Salm	30	50	31	00
„ hr. Palfy	24	00	25	00
„ ks. Klary	25	00	26	00
„ hr. St. Genois	22	00	23	00
„ miasta Budy	25	00	26	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	11	75	12	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn. do los.				
w monecie konw.)	105	00	000	00
w walucie austr.)	95	00	95	50
Galic. Zakł. kred. 4%	77	00	00	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	106	00	107	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	725	00	727	00
„ anglo-austr.	97	00	97	50
Zakładu kredytowego	183	80	184	00
Kolei półn. Ferdynanda	1740	00	1705	00
„ Karola Ludwika	219	50	220	00
„ czerniowieckiej	180	00	181	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	08	10	09
Augsb. 100 złr. nr.	105	25	105	75
Frankf. n. M. 100	105	50	106	05
Hamb. 100 mark.	93	50	93	75
Londyn 10 fnt.	126	25	127	25
Paryż 100 frank.	50	10	50	20
Warszawa 21. maja.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	81	00	81	33
„ „ kupon. „	01	48	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	70	00	75	00
„ „ „ war.-bydg. „	58	00	00	00
Paryż 21. maja.				
Renta 3%	70	12	00	00

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano
„ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45 w.
„ „ g. 8. 35 r.

Świeża BRYNDZA węgierska już nadeszła do handlu KAROLA BALLABANA. 1859 1—2

Ogłoszenie!

Administracja zakładu hr. Skarbka zamierza uskutecznić w r. 1867 przy budowe instytutu w Drohobyżu w drodze przedsiębiorstwa, roboty murarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, blacharskie i szklarskie, niemniej też dostarczenie materjałów ciesielskich.

Chętni do przedsięwzięcia powyższych robót lub dostarczania potrzebnych materjałów, podać mają do administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, gdzie też plany, kosztorysy i warunki przejrzeć mogą, najdalej do 6. czerwca 1867 oferty pisemne, opieczętowane, z dołączeniem 15% kwoty od sumy wynagrodzenia, jako wadjum. Oferty winne oraz zawierać oświadczenie, iż tak kosztorysy jak i warunki przedsiębiorstwa są przedsiębiorcy dokładnie znane i takowym zupełnie się poddaje. 1358 1—3

Zawezwanie.

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na kilkakrotne wezwanie, jako też na list z dnia 18. b. m. 1867 za recepisą posłany, wzywam p. Maurycego Ferycha aptekarza w Podhajcach do uiszczenia się z mej należytości w kwocie złr. w. a. 115 85 ct. pozostawiając termin zapłacenia do 31. b. m. w razie przeciwnym zmuszony będę kroki sądowe przedsięwziąć. 1861 1—1

Lwów d. 11. mja 1867.

J. Piątkowski.

Podaję do publicznej wiadomości, że weksle, kursujące we Lwowie pod mojem imieniem, a mianowicie: **Amelii hr. Stadnickiej**, są fałszywe, za które więc za nie odpowiedzialności i płacić takowych nie będę. 1842 2—3

Amelia hr. Stadnicka.

APTEKA w Chodorowie przy kolei lwowsko-czerniowieckiej z domem lub bez niego do sprzedania. Bliższa wiadomość listami franco tamże. 1857 1—3

Zawiadomienie!!!

Dyrekcja Towarzystwa Bratniej pomocy Akademików-Polaków w Pruszkowie, podaje do publicznej wiadomości, że od **dnia 15. października 1867 r.** będzie miała do rozporządzenia fundusz na utrzymanie jednego stypendysty naturejsze akademii rolniczej. Kandydaci chcący uzyskać wyżej wymienione stypendjum, zgłosić się mogą najpóźniej do dnia 15. lipca r. b. pisząc listy frankowane na ręce prezesa, który z bliższemi warunkami kandydata obznajomi.

Dyrekcja Tow. Bratniej pomocy.

Prezes: *Tad. Kaniowski.* Sekretarz: *Kur. Gerhard.* Kurator: *Ad. Brunney.*

Protektor: *Settegast*, radca ekonomiczny, dyrektor akademii. 1837 2—3

Pruszkow w Górnym Szlązku w maju 1867.

ESSENCJA Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach sekretnych syfilistycznych, zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia dołączona w polskim języku.

Cena flaszki 2 złr. 80 cnt.; za opakowanie 20 cnt.

Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. RUKERA.** 1551 40—32

Wszystkie gatunki świeżych naturalnych mineralnych WÓD,

napełnianych 1867 roku, otrzymaliśmy **wprost z zakładów źródlanych** akoteż i dalej co tygodnia świeże przysyłki nadchodzić będą.

Sprowadzając znaczne transporta wód bezpośrednio z zakładów źródlanych, ustanowiliśmy ceny **jak najtańsze**, które przy **większem** kupnie stosownie zniżone będą.

Cenniki można w każdym czasie otrzymać. 1796 3—6

J. F. Kleina Wa i Gebhardt

pod Niebieską gwiazdą l. 233 m.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT ET C. APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju rzeżączkom, łączą w sobie esencję Matiko i balsam kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni kopajwy i nie sprawiają odbijania się i dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szpryczowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na te słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, jak przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem Grimault et Co. 1533 11-15

Dostać można: We Lwowie w aptekach pp. **P. Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Brodach w aptece p. Franzos, w Poznaniu w aptece p. Elsnera; w Warszawie w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptekach pp. Bruno Miczyńskiego i Redyka, i w aptece p. Schaitera w Rzeszowie.

Ważna dla Rodziców i Nauczycieli!

Wiązanka dla pilnych i grzecznych dzieci,

zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania przez profesora **Chmielewskiego**, obejmująca 254 stronnic. ozdobna 3 drzeworytami, opuściła prasę. Cena jednego egzemplarza 1 złr. w. a. — Główny skład utrzymuje księgarnia **D. E. Friedleina** w Krakowie. 1827 2—5

JERZY PACALI, nauczyciel tańców,

uwiadamia szanowną publiczność, że udziela w domach prywatnych, jakoteż w swoim pomieszkaniu lekcije wszelkich towarzyskich, narodowych i solo tańców w sposób najłatwiejszy.

Na żądanie wyjeżdża też na prowincję, podczas kursu letniego.

Bliższa wiadomość przy ulicy wyższej ormiańskiej l. 123 dom pana Olszewskiego nad urzędem menniczym 2. piątro. 1850 1—2

Dla właścicieli gorzelń.

Niżej podpisany właściciel gorzelni miałem z ramienia pana Józefa Halskiego, technika w Monastrzyskach, gorzelnika który zacierając podług przepisu Halskiego na jednej tylko kadzi i mając do formentu czasu od 16 do 18 godzin dał wydatki zupełnie zadawalające następne: 1. Z korca kartofel nie zupełnie zdrowych z dodaniem 15 funtów słodu i do Wołowicy po 13 kwart okowity i 2. z samego surowcu ze słodem po 5 garncy okowity z cetnara. Czernelica d. 20. maja 1867.

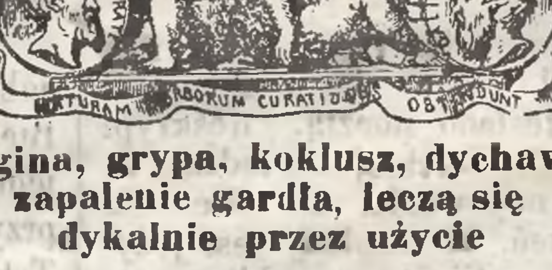
1860 1—1 **Napoleon Raciborski.**

Posiadłość ZIEMSKA

w obwodzie **kołomyjskim**, odległa o ¼ mili od stacji kolejowej w Śniatynie, zajmująca 900 morgów obszaru ziemi dobrze uprawnej jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia pod warunkami dogodnemi.

Bliższa wiadomość przy ulicy **Pojezuickiej pod l. 149¾** na 2. piętrze, drzwi nr. 1. 1824 3—3

Słabości piersiowe,



angina, grypa, koklusz, dychawica, zapalenie gardła, leczą się radykalnie przez użycie

SYROPU FENICKIEGO VIAL,

wypróbowanego w szpitalach paryzkich i zalecanego przez najsłynniejszych lekarzy Francji i zagranicy.

W dowód czego cytujemy następujące listy, pisane do wynalazcy przez sławnego powieściopisarza *Alaksandra Dumasa* i sławnego kompozytora *Rossinieyo*:

„Kochany panie Vial! Jestem wyleczony z anginy. Pański Syrop fenicki wyświadczył mi największe dobrodziejstwo, a jeżeli nie biorę go więcej z potrzeby, to biorę go z powodu uznania.

Szczerze życzliwy *Aleksander Dumas.*“

„Mój dobry przyjacielu! Jestem wyleczony z mego dawnego kaszlu. Syrop Twój fenicki jest prawdziwym feniksem. Przyszlij mi tegoż trzy lub cztery flaszki.

Rossini.“

Cena flaszki 1 złr. 80 ct. Opakowanie 20 ct.

Sz. kupujący raczą żądać na każdej flaszce podpisu: E. Vial.

Skład we LWOWIE jedynie w aptece **RZ. UKERA.** 1548 10—12

Za opłaconem przysłaniem **10 złr.** przesyłam tuzin, a za **5 złr.** ½ tuzina

Kapeluszy słomkowych.

Ta okazowa rozsyłka ma jedynie na celu powiększenie ilości odbiorów mojej nowo założonej 1680 6—10

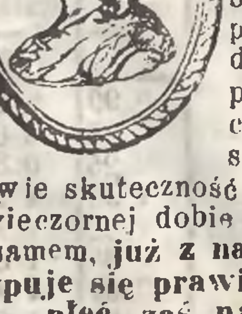
FABRYKI KAPELUSZY SŁOMKOWYCH. Jestem przekonany, że każdy obejrzawszy okazowe kapelusze, dla ich pięknej rozmaitej formy, jakości, a szczególniej dla ich nizkiej ceny, spowodowanym będzie zaszczycić mnie swemi dalszemi poleceniami.

B. Fried,

Wien Stadt Adlergasse Nr. 1.

Za opakowanie w pudełkach drewnianych, przy tuzinie rachuję 60. ct., przy ½ tuzinie 50 ct. Kapelusze słomkowe przyjmują się do prania i przerabiania.

Dr. Fryderyka Lengil'a Balsam brzozowy.



Jedynie sam ciecz brzozowy, mający właściwości roślinne, który płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niepamiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiększania płci; tembardziej tedy, sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam, uzyskuje dopiero prawie skuteczność cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsca balsamem, **już z najbliższym porankiem osypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, płeć zaś nabiera przezroczystej białości i delikatności.**

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuty na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności, balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, węgry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia **kosztuje 1 zł. 50 cnt.** Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 20 cnt., od każdej następnej **5 cnt.**

Skład we Lwowie u **ZYGMUNTA RUKERA**, aptekarza pod srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej. 1599 (5—12)

KRYNICA.

Wielki dom gościnny pod „Trzema Różami“ T. Seiferta, obok nowych łazienek położony, na sposób zagraniczny w wszelkie wygody zaopatrzony, z dniem 15. maja otwartym zostaje. Poleca się osobom przybywającym do Krynicy. 1751 3—3

PASTILLES ET POUDRE DU DR. BELLOC

Raport potwierdzony przez Akademię Medyczną w Paryżu uznaje, że osoby cierpiące na żołądek i trzewia przez użycie *Węgla Doktora Belloc* zapobiegły w przeciągu *dni kilku* najdolegliwszym cierpieniom. Środek ten przedaje się w proszku i w pastylkach. Leczy zatwardzenia najuporczywsze, a szczególniej nieoceniony jest ze względu na swe własności absorbcyjne i jako jeden z najskuteczniejszych środków na cholerynę.

SKŁAD

1513 we Lwowie w aptece pana **Piotra Mikolascha.** 15—?

Wody mineralne

tegorocznego nalewu z zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

Sól morską do kąpiel

1830 poleca 2—4

Ignacy BOCHNAK Lwów m. p. l. 161.

Zarząd Zakładu zdrojów lekarskich w Żegiestowie

pragnąc szanowną Publiczność, jakoteż i niemniej p. lekarzy, bliżej obznajmić z obecnym stanem i skutecznością tychże zdrojów, zawiadamia niniejszem, iż idąc za radą komisji balneologicznej, z grona Towarzystwa naukowego wysadzonej, do zajęcia się nowym rozbiorem chemicznym wód mineralnych żegiestowskich, uprosił znanego zaszczytnie w kraju i za granicą z prac swych chemicznych W. p. Aleksandrowicza, który też zjechawszy w miesiącu Wrześniu roku zeszłego na miejsce, po zbadaniu jakościowem obu zdrojów, Anny i Marji, przekonał się, iż zupełnie są jednakowe, zawierając teższame części składowe, i że różnicę między niemi stanowił jedynie tylko ich ciężar gatunkowy, a to z powodu domieszania się do nich mniejszej lub większej ilości obcej wody słodkiej. W skutek takowego przekonania zaprojektował, aby po zniesieniu dawniejszej oprawy, jednej drewnianej ze zdroju Anny, a drugiej żelaznej ze zdroju Marji, i po oddaleniu wód obcych do obu zdrojów dopływających, oraz po pogłębieniu źródeł przeszło o jedną stopę, oba razem z sobą połączyć i otworzyć jeden zdrój obfitszy, ujęty w kształtną i ozdobną oprawę z granitu; co też wszystko niebawem już w połowie Stycznia r. b. pod światłym kierunkiem W. p. Aleksandrowicza zupełnie wykonano.

W skutek takowego urządzenia Zdroju nadzwyczaj wielkie osiągnięto korzyści, albowiem: 1) przez obniżenie odpływu blizko o jednę stopę, uzyskano sześć razy więcej wody na kąpiele, niż dawniej; 2) z powodu odłączenia wód obcych stała się woda mineralna żegiestowska znacznie zamożniejszą w składniki, mianowicie w żelazo, którego o ⅓ więcej zawiera niż pierwej; 3) obfituje teraz w nierównie większą ilość wydobywającego się z niej gazu kwasu węglowego; słowem, można już teraz według zdania W. pana Aleksandrowicza, mineralną wodę żegiestowską śmiało policzyć do najsilniejszych wód tego rodzaju, i to nietylko krajowych, lecz nawet i zagranicznych, albowiem zawiera ona dwa razy tyle żelaza, co woda krynicka.

Wypadki ścisłego rozbioru chemicznego rzeczonej wody, dokonanego przez W. p. Aleksandrowicza, wkrótce drukiem ogłoszone zostaną.

Zarazem podaje Zarząd Zakładu zdrojów lekarskich w Żegiestowie niniejszem do wiadomości, iż wody żegiestowskiej, tuż po nowem uporządkowaniu źródła, świeżo i starannie nalewanej, dostać można tak na miejscu w Żegiestowie, jak też niemniej w składach, w których do tej pory takową sprzedawano. 1710 3—3

Rurki przeciw Astmie aptekarza Levasseur,

aczą rychło i niezawodnie najuporczywsze estmy. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy przy ulicy de la Monnaie 19, w Warszawie w składach materjałów aptecznych **WW.** panów Galle i Mrozowskiego, we Lwowie wyłącznie w aptece Wgo. **Piotra Mikaolscha.** 1526 25—48

ODEZWA.

Na podstawie uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 22. stycznia 1863, Wydział Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni postanowił zarządzenie stałego zakładu we Lwowie do sprzedaży koni publiczną licytacją, oraz pozbywania powozów, szorów, siodeł i t. p. przyrządów.

Pierwsza tego rodzaju licytacja odbędzie się 18. i 20. Czerwca r. b. wobec komisji, wysadzonej z grona Towarzystwa chowu koni.

Prawo brania udziału w dostarczaniu koni i przedmiotów wyżej określonych, przysłuża każdemu, wszakże tylko za biletem, podjętym w kancelarji Towarzystwa.

Interesowani zgłoszą się do kancelarji Towarzystwa (ulica Szeroka l. 10½) **najpóźniej do 7. Czerwca**, ponieważ tego dnia zamykają się zapisy i wykazy, które następnie drukiem ogłoszone będą.

Wstęp na plac licytacji wolny za biletem bezpłatnym w kancelarji Towarzystwa wydanym.

Wydział Towarzystwa liczy na żywy współudział tem bardziej, że znaczne zniżenie cen na kolei Karola Ludwika do transportu koni, jest zapewnione za wdaniem się Towarzystwa, co powinno zachęcić kupców zagranicznych.

Od Wydziału Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 1. Maja 1837. 1810 3—3

Komitet założycieli

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipatecznego, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczności, iż na żądanie wieln gmin i korporacyj, termin subskrypcji na akcje przedłużony został do dnia 3. czerwca 1867 r. Do tego więc terminu przyjmowana będzie subskrypcja na akcje c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego, tak w biórze komitetu założycieli we Lwowie, przy ulicy Długiej pod l. 39, jakoteż u osób i w urzędach i zakładach do przyjmowania subskrypcji pierwiastkowo upoważnionych.

Lwów 23. maja 1867 r. 1853 1—3

Na dniu 13. i 14. czerwca

początek ciągnienia przez **państwo zagwarantowanego brunświckiego** losowania sum, w którem następujące do wygrania sumy ciągnione będą:

Talarów **100.000, 60.000, 40.000, 20.000** 2 po **10.000,** 2 r. po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000,** 2 po **4.000,** 1 raz **3.000,** 5 po **2.000,** 4 r. po **1.500,** 95 r. po **1.000**

i t. d. Najniższa z wygranych pokrywa wkładki wszystkich klas.

Wiadomo powszechnie iż firma moja jest

najszczęśliwszą,

Świeżo wygrano u nas na dniu 15. kwietnia b. r. główną wygranę w kwocie

40.000 tal. na nr. 24.857,

tudzież na dniu 2. maja b. r. **Premię** o

61.000 tal. na nr. 27.231,

które natychmiast wypłacono.

Los oryginalny kosztuje 8 złr., połowa 4 złr. jedna czwarta losu 2 złr. w. a.

Upraszamy o jak najrychlejsze zamówienia z prowincyj, takowe zaś rozesłane będą po nadesłaniu należytości jak długo wystarczy losów porządkowo, i zachowaniem tajemnicy co do porządkowej liczby. 1855 1—3

Adolf Lilienfeld & Comp.

Bank- & Wechselgeschäft, HAMBURG.

Konkurs.

Celem obsadzenia dotychczasowej posady lekarza miejskiego doktorem medycyny, z roczną płacą 200 złr. w. a., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do dnia 15. Czerwca t. r. Ubiegający się o tę posadę zechcą w powyższym terminie swe podania przy załączeniu dyplomu Doktorskiego i dowodu znajomości języka polskiego do Urzędu Kamery miasta Tuchowa przesłać. 1808 3—3

Tuchów dnia 4. maja 1867.

Naczelnik gminy **Krogulski.**

Dobra Petlikowce

z przyległościami, mila od Buczacza, przy gościńcu murowanym leżące, mające 1.540 morgów pola ornego, 169 morgów łąk i pastwisk, 600 morgów lasu, przynoszące rocznego czynszu dzierżawnego 10.000 złr. w. a. są z wolnej ręki z pozostawieniem połowy ceny kupna przy dobrach, do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąć można w kancelarji adwokata dra **Malinowskiego** we Lwowie, przy ulicy głównej Krakowskiej pod l. 147 m. 1840 2-3

Handel J. S. JÜRGENSA

we Lwowie, przy ulicy Halickiej,

poleca jedyny i w wielkim doborze zaopatrzony 1801 3—8

Skład obić papierowych,

z pierwszych fabryk R. i B. Sieburgera w Pradze, Sperlina i Zimmermana w Wiedniu, **po cenach stałych fabrycznych.** Zwój jeden 13½ łokcia długości i 18 cali szerokości od **20** kr. do 5 złr. i wyżej. Pozłacane lub imitacje naturalnego drzewa, przedstawiające **sztukaterje do ozdób sufitowych.** Znaczny wybór **storów do okien** a mianowicie: płóciennych, patyczkowych szytych, w różnych rozmiarach. **Żaluzje drewniane,** lakierowane na biało lub zielono, na taśmach do podciągania i spuszczania, **po cenach najumiarkowańszych.** Na zamówienia wyrabiają się w fabryce urządzonej przez powyższą firmę przykrycia z szytych pręcików na stoły. **Magazyn wybornych towarów galanteryjnych** tak krajowych jak i zagranicznych. Albumy na fotografje, perfumy angielskie, prawdziwa woda kolońska i wszelkie potrzeby toaletowe, portmonetki, pugilaresy, teki na papiery, toalety, kufry i torby do podróży, i t. p. **Wszelkie przybory do Pisania, rysowania i malowania, obrazy malowane i staloryty.** RAMY złocone w listwach, politerowane, tudzież rzeźbowe wyroby z naturalnego drzewa, metalowe w różnych rozmiarach. Zamówienia na prowincję będą w jak najkrótszym czasie starannie wykonane.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI

potwierdzone przez paryzką akademię medyczną w r. 1850,

upoważnione przez komitet lekarski w Petersburgu.

Zamieszczone w formularzu prawnym czyli kodeksie aptekarskim francuzkim.

Sprawdzone i doświadczone w szpitalach francuzkich, belgijskich, tureckich i t. d. i t. d.

Łącząc w sobie własność Jodu i żelaza specjalnie i szczególnie używają się przeciw *słabościom skrofulicznym, naroślom, upławom, wrzodom zimnym, w początkach suchot*, jak również we wszelkich wypadkach, gdzie idzie o *oddziałanie na krew*, bądź dla przywrócenia jej obfitości, bądź dla wywołania i uregulowania jej perjodycznego odpływu. Ożywiając cały organizm, wzmacniają kompleksje *słabowite, wątłe i wycieńczone.*

Uwaga. Jodan żelazny nieczysty, albo taki co ulega rozkładowi, jest środkiem lekarskim wątpliwym i drażniącym. Jako dowód czystości i autentyczności **Prawdziwych Pigułek Blancarda** wymagać należy, aby każdy flakonik nosił pieczątkę ze **srebra reakcyjnego (argent reactif)** z podpisem własnoręcznym, jak obok.

Blancard

Pharmacien, rue Bonaparte 40.

Prócz tego, dla uniknienia niebezpiecznych środków fałszowanych, które pod znakiem mej fabryki się ukrywają, należałoby się odwołać do dobrej wiary i sumienności sprzedających, czy pigułki Blancarda przez nich sprzedawane są istotnie prawdziwe. — **Skład we Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha.** 1525 12—16.

Kąpiele siarczane w LUBIENIU

trzy mile od Lwowa, a jedną milę od stacji kolei żelaznej w Gródku oddalone, otwarte będą

dnia 20. Maja 1867.

1782 5—6

Wydawca: W. Witalis Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.